

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniach należy do wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna, Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Józefa z K.
Jutro: Januarego.
Pojutrze: Eustachego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 5 40 zach. 6 08
Jutro: » » 5 41 » 6 05
Pojutrze: » 5 43 » 6 08

Popierajmy i rozszerzajmy dobre, polskie katolickie pisma.

Psze się dziś i czyta wiele i bardzo wiele. Pociągi kolejowe i poczta tysiące różnych pism i gazet rozwożą po kraju naszym. Różne drukarnie pracują dniem i nocą aby drukowaniem słowem zaspokoić pragnienie i łaknienie czytających.

Gazety i książki czyta dziś już nietylko bogaty i uczonec, ale także wieśniak, robotnik i najuboższy nawet wśród ludu naszego.

Jest to objaw niesłychanie pocieszający i podnoszący na duchu, bo świadczy on wymownie o rosnącej z dnia na dzień oświacie ludu polskiego. Wszak lud uświadomiony, korzystający w całej pełni ze wszystkich skarbnic wiedzy, to największy tryumf naszych zabiegów i pracy na niwie narodowej. Na granitowej wierze ludu naszego, na jego gorącym przywiązaniu do ziemi, do mowy ojczyźnej, na pełnym uświadomieniu narodowym może się bowiem ostać przeszłość dawna i nowa przyszłość może być zbudowana. Cześć zatem i wdzięczność należy się tym wszystkim, którzy dbrą gazetą, dobrem pismem kładą silne podstawy pod ten gmach lepszej przyszłości naszej. W całej tej jednak pracy oświatowej przez pisma i gazety ludowe na dużo rzeczy pamiętać powinniśmy.

Pierwsza to zachęta i pobudzenie tych wszystkich, którzy w domu i rodzinie żadnej jeszcze gazety polskiej nie mają, aby czemprędzej temu tak drgiemu i szanownemu gościowi drzwi na oścież otworzyli.

Wiele jeszcze u nas znajdzie się takich rodzin i takich domów, w których zgoła żadnego pisma i gazety nie znajdziesz. Do tych domów, do tych rodzin trzeba się koniecznie zbliżyć, trzeba do drzwi tych bez wychnienia pukać i kolatać tak długo, aż w końcu zjedną się ich do czytania pisma polskiego, katolickiego. Gazety i pisma ludowe są dziś tak tanie, że nawet i najuboższy rzemieślnik i robotnik jest w stanie bez wszelkiego uszczerbku zaopatrzyć się przynajmniej w jedno pismo ludowe.

Każde zdobycie nowego czytelnika dla dobrego pisma polskiego będzie czynem zawsze Bogu jak i Ojczyźnie naszej miłym. Im wyżej będziemy stać w oświacie, tem większą będziemy mieć cześć i poszanowanie nawet i u największych wrogów naszych. Im więcej będziemy mieć światła w rozumie naszym, a miłość dla Boga i Ojczyzny w sercach, tem też łatwiej oprzemy się wszystkim podszeptom szatańskim, czyhającym na zgubę i upadek nasz. Głupiemu i ciemnemu zawsze źle na świecie. Zawsze staje się ciarą sprytnych wyzyskiwaczy i chciwych krwi ludzkiej pijawek.

Więc do pracy! Niech każdy czytelnik, czytelniczka przeczyta sobie za obowiązek sumienia zjednanie nowego czytelnika w gminie swej czy parafii, a ilość czytelników w jednym roku podniesie się od razu na setki tysięcy. Rozszerzajmy i popierajmy dobre polskie, katolickie pisma.

Druga rzecz, na którym przy czytaniu

i rozszerzaniu gazet i pism ludowych uważać należy, to tepienie i wyrzucanie złych i przewrotnych gazet obcych z domów naszych. Nic gorszego na świecie nad złą, jad i zarazę siejącą gazetę niemiecką. Ilu to już pomiędzy Polakami znajduje się takich, co mają imiona i pochodzenie polskie a serca i umysły całkiem inne. Chociaż na polskiej ziemi wyrosli, do katolickiego należą Kościoła, to przecież nie trzymają oni polskiej strony, bluźnią Kościołowi, urągają nieraz własnej matce Ojczyźnie. Bolesć ścisła serca, gdy się z takim Polakiem człowiek wda w rozmowę. I cóż przemieniło tę duszę polską i katolicką tak bardzo? — To zwykle gazeta przewrotna.

»Gazeta Olsztyńska«, jest dobrą katolicko polską gazetą, to też każdy gorliwy Polak i każda gorliwa Polka powinni ją popierać i rozpowszechniać wśród ludu naszego, a wnet dobre skutki się okażą.

Ze zmiem obcymi czasopismami hakatyściami postępujemy tak jak się postępuje z każdym bandytą, czy rabusem, co targną się na nasze najświętsze skarby i ideały. Katolik i Polak niech czyta i popiera polskie i katolickie gazety.

Teraz do agitacji z zapisywania »Gazety« najstosowniejszy czas, bo nowy kwartał przed drzwiami.

Od 15-go do 25-go września listowi zbierają przedpłatę na Gazetę. Najlepiej więc pieniądze listowemu wręczyć, który z odbioru ich pokwituje. Jest to najlepszy i najpewniejszy sposób zapisania.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na IV kwartał 1913 na pocztach 1 m., z odnośzeniem przez listowego 1.24 m. Kto Gazetę z ekspedycyji odbiera płaci kwartalnie tylko 80 fen.

Hakatyści brzydzą się zniemczonymi Polakami.

W wychodzącym w Herne »Narodowcu« czytamy:

Organ baronów kopalnianych esseńska »Rheinisch-Westfälische Zeitung« wystąpiła z artykułem, by nie niemczono tak łatwo polskich nazwisk. Powodem artykułu tego była ta okoliczność, że kilku świeżo upieczonych Niemców przybrało sobie nazwiska znane w Westfalii i Nadrenii. Z przybytku tego właściciele owych nazwisk się nie radują. Obrazili się, że rząd pozwolił na to i żądają ochrony swojego nazwiska. Widać z tego, że próżność u hakatyistów czasami jest większą niż ich hakatyizm, który oni przecież nazywają patryotyzmem.

Dowiedzą, że gdyby jaki przechrzta chciał przybrać nazwisko Dallwitzów, Bethmann-Hollwegów itd. to rząd na przybranie takiego nazwiska by nie pozwolił.

Wobec tego »Rheinisch-Westfälische Zeitung« powołuje się na artykuł 4 konstytucyji, według którego wszyscy obywatele w Prusach równej doznają opieki ustawodawczej i prawnej; zatem sprzeciwia się konstytucyji. Jeżeli się w Prusach dzielilo

obywateli na takich, których się nie ochrania.

Hakatyści wołają, by ich broniono w imię konstytucyji przed zgermanizowanymi Polakami!

Ciekawy istotnie obraz i nie wiedzieć, nad kim więcej się litować, czy nad hakatyistami, czy też nad podniemczonymi Polakami, zmieniającymi swoje nazwiska.

Jeżeli wszakże mimo konstytucyji w Prusach dzieli się obywatele na takich z kagańcem i na takich bez kagańca, na takich, których się wywłaszcza i na takich, którym się »culagi« daje, to hakatyści będą już musieli bardzo wielkich uczynnych prawników poszukać, aby ich na mocy konstytucyji obronili przed zgermanizowanymi Polakami.

Cóż atoli poczyna owi podniemczeni Polacy? Hakatyści ani nazwiska z nimi nie chcą mieć wspólnego!...

Jak to powiedział ów Francuz: »Kto jest pół Polakiem a pół Niemcem, ten jest całym!...«

Tak widocznie sądzą i hakatyści o tych Polakach, którzy idą za ich głosem.

Co tam słyhać w świecie?

— Kanclerz Rzeszy niemieckiej Bethmann-Hollweg wraca 18 września z urlopu i obejmuje prace swego urzędu. Dnia 15 września wracają do Berlina minister Delbrueck i minister Kuehn. Dnia 2 października ma się odbyć pierwsze posiedzenie plenarne rady związkowej. Tem samym wakacje polityczne w Niemczech dobiegną końca.

— W nadchodzącą niedzielę zaczyna się w Jenie kongres socjalistów niemieckich. Rada miasta Jeny, składająca się w połowie z socjalistów, uchwaliła na powitanie kongresu dekorować miasto. Koszta tej dekoracyji poniesie jednakowoż nie miasto, ale bogaty członek partii socjalistycznej i radca miejski Leber.

— Przeciwno Duńczykom. Landrat w Hadersleben w Szlezwiku nie pozwolił śpiewakowi duńskiemu Corneliusowi śpiewać na koncercie kościelnym w Hadersleben, ponieważ w programie znajdowała się jedna z duńskich pieśni narodowych.

— Niemiecy instruktorzy wojskowi w Chinach i protest mocarstw. Biuro Reutersa przynosi sensacyjną wiadomość z Pekinu, według której pomiędzy Niemcami a Chinami toczą się rokowania, mające na celu sprowadzenia niemieckich instruktorów wojskowych do Chin. Rokowania te są na ukończeniu. Do Chin wysłać ma rząd niemiecki generała ze sztabem 6 oficerów dla Pekinu oraz 200 oficerów niemieckich dla innych garnizonów chińskich. Przeprowadzenie tego planu kosztować ma 4 miliony marek. Koszta w wysokości jednego miliona zobowiązała się ponieść firma Kruppa. Inne mocarstwa, jak zapewnia biuro Reutersa, mają przeciw planowi temu stanowczy założyć protest.

— Kongresy prawników niemieckich. W piątek rozpoczęły się w Niemczech dwa kongresy prawników. W Berlinie toczy się

kongres »Związku sędziów w Niemczech, w którym bierze udział przeszło 400 sędziów z całej Niemiec. Mowę powitalną wygłosił minister sprawiedliwości urzędu Rzeszy dr. Lisco. We Wrocławiu zaś toczy się zjazd niemieckiego związku adwokatów.

— Nowa katastrofa Zeppelina. Wczoraj o godzinie 3 i pół po poł. gdy żołnierze zajęci byli umieszczeniem w hangarze stacjonowanego balonu sterowego Z 5., zerwał się nagle silny wichur i poczał miotać statkiem jak piłką. Komenderujący oficer wydał rozkaz opuszczenia lin. Nie wszyscy żołnierze zdążyli wykonać rozkaz i 5 z nich porwanych zostało na wysokość 150 metrów. Jeden z nich przywiązał się liną, dwóch szczęśliwie ściągnięto, dwóch zaś spadło i zabiło się na miejscu.

— Nowe wielkie nieszczęście lotniczel Dowiadujemy się o nowem wielkiem nieszczęściu, które wydarzyło się wczoraj podczas manewrów w Buechenbeuern w górach Hunsrück. Gdy pewien lotnik wojskowy wznieść się chciał swoim aeroplanem wojskowym w powietrze, zepsuła się nagle na wysokości 15 metrów kierownica. Lotnik zamierzał z tego powodu spuścić się na ziemię, przyczem jednak aeroplan się przewrócił w powietrzu i spadł na przypatrzącą się publiczność. Zandarm Schmidt został przez aeroplaa na miejscu zabity; pewnej niewiastce i pewnemu chłopcu uciął propeier głowę, a ciała ich jako też ciała pewnego mężczyzny rozszarpał w kawały. Tak więc 4 osoby z pośród publiczności utraciły życie; dwie osoby odniosły śmiertelne okaleczenia. Wskutek popłochu, jaki powstał wśród widzów, doznało 15 osób lekkich obrażeń. Dziwnym sposobem lotnikowi nic się nie stało a aeroplan lekko został uszkodzony.

— Francja wzmacnia swe granice przed Niemcami. Francja posiada na granicy niemieckiej tak znaczne siły zbrojne, że te mogą powstrzymać atak niemiecki na wypadek wojny. Od dłuższego czasu jednak Francuzi liczą się z tem, że Niemcy w razie wojny nie rzucą się wprost na granicę francuską, lecz wpadną do słabej i niezdolnej do obrony Luksemburgii, a stąd dopiero

Zbrodnia w Meudon.

(Powieść z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Zresztą dobrze jej tu było jak gdyby się tu urodziła. — Do porządku jatki malomiejskiej dodała kokieteryę paryżanki. Czyśtość nadzwyczajna, w lecie kwiaty i zieleni upiększały cały sklep i rzeźnię.

— Nigdy tak tu porządnie nie było! — wołał Lauriot.

Garbusek zostawił sobie tylko trud wycinania pięknych z papieru festonów. Ze jednak wiele Dyonizje zostawało czasu wolnego, dziwnie przyjaznem uczuciem ogarnęła biednego jednego chłopca, którego Lauriot często na posyłki używał. Oddała małemu Piotrusiowi to co od Lauriota zapożyczyła. — Uczyla go czytać, pisać i rachować w chwilach, w których za zarobkiem kilkogroszowym biegać nie potrzebował.

Takie było życie spokojne w rzeźni w Meudon. — Justyna bez zawiści patrzyła na rozwijającą się przyjaźń pomiędzy Dyonizją i Karolą — nic jej nie przeszkadzała ta instyktowa sympatya. Nie widziała zaś zajęcia Jakuba z Karolą, nienawiść do córki Geliberta zanadto dawała zajęcia jej umysłowi.

Obecność młodej dziewczyny w sklepie dziwne na rzeźniku robiła wrażenie. Z początku sam nie wiedział co się z nim dzieje. Nie chciało mu się nic robić; do wyjazdów koniecznych przy jego rzemiośle wstąpił go ogarnął, potem znów jakby chciał się zwaloczyć zaczął wyjeżdżać jak najczęściej... Ale to krótko trwało. Urok domu, podczas gdy w nim była Karola, powrócił z tem większą siłą i największą rozkoszą jego było się popołudniu przebrany, gdy już w jatce klienci rzadko się pojawiali i patrzeć na nią. — Tak powoli uczucie rosło w oczach

wkróczą do Francji, gdyż granica francusko-luksemburska słabo jest broniona. Z tego powodu zarząd armii francuskiej postanowił wzmocnić swe załogi wojskowe i fortece wzdłuż granicy luksemburskiej. Donoszą z Luksemburga, że generałowie francuscy Pignart, komendant korpusu w Amiens, i Cremer, komendant korpusu w Lille, w tych dniach bawili nad granicą luksemburską, aby powziąć odpowiednie postanowienia w sprawie zabezpieczenia się z tej strony.

— Cesarz Wilhelm, jak z kół wojskowych donoszą, zaprosił króla greckiego Konstantyna, także na przyszłoroczne manewry cesarskiej armii niemieckiej. Przy tej sposobności zwiedzi król 88 pułk piechoty niemieckiej, którego jest szefem.

— Rosya. Oderwanie ziemi chełmskiej od Królestwa polskiego. W Chełmie odbyły się wczoraj wielkie uroczystości z powodu urzędowego oderwania Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Urzędowy akt oderwania ziemi odczytany został w obecności przedstawicieli rządu rosyjskiego. Duchowieństwo prawosławne, z biskupem Eulegiuszem, ojcem projektu oderwania ziemi chełmskiej od Królestwa, brało czynny udział w uroczystościach. Wśród ludności polskiej Chełma i ziemi chełmskiej panuje z tego powodu nastroj przygnębiony, ale spokojny.

— Z Anglii. Na rewolucję zanosi się w Irlandji z powodu nadania krajowi temu samorządu. Nacjonalisci w liczbie 170 tys. zamierzają urządzić zbrojną demonstrację przeciwko samorządowi. Na razie 250 pracodawców postanowiło wywalić z pracy wszystkich robotników.

— Z Portugalii. Na rewolucję przeciwko rządowi republikańskiemu zanosi się rzekomo z całą pewnością w Portugalii. Rząd zaprowadził cenzurę telegraficzną, tak, że o właściwem położeniu stosunków już od kilku dni nie ma wiadomości z Portugalii.

— Dania. Mobilizacya próbna w Danii. W tych dniach (termin trzyma się w tajemnicy) Dania będzie widownią mobilizacyi masowej. Wszyscy żołnierzy stojący

biednej Dyonizy, która często drzemając u dawala, byle im nie przeszkadzać. Trudno opisać z dnia na dzień szczegóły tego rozwoju, dosyć że nareszcie pewnego wieczora gdy zostali sami a Karola zabierając się do wyjazdu podała na pożegnanie rękę Jakubowi — Lauriot pochwylił tę rękę i przyciągnął ku sobie młodą dziewczynę.

— Karolciu... ja cię kocham jak szale niec rzekł mimo jej obrony i mimo jej rumieńców całując ją w czoło — powiedz, czy chcesz zostać żoną moją?

Nie zdążyła odpowiedzieć i cofnęła się przerażona.

Justyna Lauriot -- wracając z ogrodu — zaszła ich. Błada jak śmierć, z wargami sinemi stała w progu, trzymając się drzwi, żeby nie upaść. Nagle postąpiła ku nim dwa czy trzy kroki, jakby się chciała rzucić na Karolę. Pięści miała zacisnięte, oczy jej błyskawice gniewu rzucały.

Ale rzeźnik rzucił się pomiędzy dwie kobiety zastanawiając swoją atletyczną pierś dzieckiem węd, które ukochał.

Justynie zakreśliło się w głowie.

— O!... — krzyknęła czując się bezsilną w swej wściekłości, buntem syna rozszalała — o!... ta...

Wymówiła wyraz obrażający, od którego Jakub aż podskoczył.

Karola drżąc, z głową spuszczoną, nie słyszała tego wyrazu, ale Lauriot zrozumiał i błady z gniewu, głosem strasznym zawołał:

— Matkol... powstrzymaj język!... Słyszysz mnie... matkol... powstrzymaj język!...

V.

Justyna Lauriot była niezmiernie wrażliwa i porywca. Samotne życie poświęcone wspomnieniom smutnym, czyniło ją czułą na najlżejsze wstrząśnienie. Odczute wrażenia rozbięrała, w najdrobniejszych szczegółach, przejmując się niemi do głębi. Łatwo pojąć burzę, jaka się podniosła w jej

pod bronią, wszystkie rezerwy i obrona krajowa stawic się muszą na wskazane im miejsce do swych pułków. Sygnal stanowiąc będzie alarm wszystkich dzwonów, które zabrzmią równocześnie w miastach z załogą wojskową żołnierze trąbić będą na alarm. Urzędy pocztowe i telefoniczne na przeciąg jednej godziny przeznaczone będą tylko dla dyspozycyi władzy wojskowej. Duńska komenda wojskowa w ten sposób doświadczyć chce sprawności swych wojsk.

— Japonia grozi. Ambasador chiński w Tokio wyraził gotowość rządu chińskiego zadośćuczynienia żądaniom Japonii. Gdyby Chiny zwlekaly z odpowiedzią formalną w sprawie rozpoczęcia śledztwa przeciw żołnierzom w Nankinie, wtedy rząd japoński zastosuje środki decydujące. Feldmarszałek Jamagata na razie oznacza pogłoski o zamiarze wysłania wojska do Chin jako »przedwczesne«. A więc, co nie stanie się dzisiaj, nastąpić może jutro lub później. W każdym razie położenie wciąż jest niebezpieczne.

— Grecya przeproszała Francya, dala się udobruchać zapewnieniom rządu greckiego, że król w mowie swej wyraził tylko swoje prywatne zapatrywanie i cała rzecz polega tylko na pozalowaniu godnem nieporozumieniu. Oświadczenie takie złożył sam prezes ministrów greckich Venizelos, który osobiście udał się do posła francuskiego w Atenach. Prasa niemiecka z goryczą opisuje fakt przeprosin rządu greckiego za mowę swego króla i pyta: »Czy weźmie górę, czy przyjął króla dla Niemiec, czy przyjął rząd dla Francji!«

Bulgarya. Sobotnie posiedzenie konferencyi pokojowej odroczone zostało do poniedziałku. Dzień wczorajszy wyszukać mieli delegaci tureccy i bułgarscy w tym kierunku, aby wymiarkować u ambasadorów zdanie wielkich mocarstw. Ambasadorzy wielkich mocarstw wykonali w ostatnich dniach nacisk na Portę w kierunku umiarkowania w stawianych żądaniach. Jak slychać, porozumienie jest obecnie bardzo bliskie. Do załatwienia pozostaje jeszcze sprawa posiadania dworca kolejowego w Adrianopolu. W niedzielę, odbyły

sercu, gdy się dowiedziała o miłości Jakuba, tego syna, którego kochała do szaleństwa, którego bronila, z zazdrością macierzyńską przed wszelkim innym uczuciem. I kogóż on to pokochał? Diewczynę, którą ona zaprzysięgła śmiertelną nienawiść, od chwili, gdy się o jej istnieniu dowiedziała.

Odkrycie to było dla niej straszną niespodzianką. Przedtem nie podejrzewała. Teraz przypomniała sobie mnóstwo drobnych szczegółów. Tak!.. niegdyś ojciec Karoliny odarł ją z wszelkich złudzeń, zgubił ją zdradzając jej miłość szaloną, a teraz los sprowadza na jej drogę Karolę po to, by jej ukradła to, co miała najdroższego na świecie! O nie!... nic z tego! Oaa broń się będzie! Jakub jest jedyną istotą, którą ona kocha, jeśli on pokocha Karolinę, cóż się z nią stanie? Lepiej umrzeć natychmiast! Dyonizja jest dzieckiem kaleką, na nią przebieść nie może tej głębokiej miłości, jaką ma dla syna. Waleczyć musi. Zginie lub zwycięży. Musi zwyciężyć... nie przebierając w środkach!

Przez kilka dni następnych Jakub trzymał się zdala od młodej dziewczyny. Znał on matkę i widząc ją bladą i rozdrażoną, odgadywał, że miłość jego nie podoba się jej i że sprzeciwić się jej będzie wszelkimi siłami. Pocziwy chłopak serdecznie kochał matkę i przypuszczenie to martwiło go bardzo. Przychodziły mu na myśl wspomnienia z dzieciństwa, dobroć i pieszczoty matki i czuł się słabym do walki. Najprzód obawiał się wybuchu gniewu, gdyż Justyna była gwałtowna. Gniew kipiał w niej i wylewał się na zewnątrz z niepowstrzymaną siłą. Lecz matka była spokojna i zdawało się, że zapomniła o wszystkim. Uszczęśliwiony, że tak się skończyło, nie śmiał się zwierzać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się liczne konferencje urzędowe między delegatami obu państw. W kołach delegatów tureckich jak i bułgarskich panuje przekonanie, że do ostatecznego porozumienia dojdzie już w pierwszych dniach bieżącego tygodnia.

— **Włochy.** Napaść na katolickich gimnastyków. Pociąg, którym katolicy gimnastycy wracali z Rzymu został koło Pizy napadnięty przez radykalny tłum, który począł wagony pociągu bombardować kamieniami. Scianę jednego wagonu wybito. Z gimnastyków zostało ranionych. Dzienniki domagają się ukarania sprawców tego napadu i ubolewają, że policja okazała przy interwencji w tej sprawie za wiele opieki.

Listonosz przybędzie po pieniądze na Gazetę w dniach od 15 do 25 bm.

Prosimy przeto z tej dogodą korzystać i na nowy kwartał Gazetę Olsztynską u listowego zapisać dając mu 1,24 m. Z odbioru ich listowy pokwituje



Sprawy polskie.

— Na fundusz Rady Narodowej zebrano od 1 sierpnia do 10go września gotówka 4162 mk. Oprócz tego zadeklarowano 3082 marek rocznie.

— Kupno pisma krakowskiego „Głosu Narodu”. W czwartek da. 11 bm. podpisano ostatecznie układ, mocą którego znany katolicki dziennik krakowski, „Głos Narodu”, kupiony został przez spółkę, do której wchodzi: ksiądz biskup krakowski, ksiądz Sapiaha z kwotą 100000 koron, ksiądz Saugusko z kwotą 75000 koron i p. Adam Napieralski z Bytoma z kwotą 25000 koron. Kierownictwo w ten sposób odnowionego interesu objął p. Cezar Zawilowski z Berlina.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 17-go września 1913.

— Manewry 20 koronów odbywają się tuż przed bramami Olsztyna, wskutek czego ruch wojskowy niemający a po całej okolicy i wioskach rozkwaterowane jest wojsko. W poniedziałek przyszło pod Jondorfem do pierwszej większej bitwy obu armii która zakończyła się zwycięstwem armii niebieskiej (krajowej) nad czerwoną nieprzyjacielską. W Olsztynie rozkwaterowano we wtorek przeszło 5000 żołnierzy.

— Poniedziałkowy targ na bydło i konie był średnio obślany. Ceny były te same jak na targu poprzednim. Pokup był wielki. Konie spędzono stosunkowo mało, a płacono za konie robocze 200—400 marek.

— Mistrz szewski p. Pieczkowski sprzedał swą własność w ulicy Wojskowej fryzjerowi Kontowskiemu ztąd za 28.000 m.

— Sprzedaż koni niezdatych do dalszej służby wojskowej odbędzie się w sobotę 18go września przed poł. o 9tej przed odwachem koszar dragonskich, a tegoż dnia zaraz po ukończeniu powyższego terminu także przed odwachem koszar artyleryjskich. Na pierwszym terminie sprzedane będzie 15, na drugim 10 koni pociagowych i wierzchowców. Sprzedaż tylko za gotówkę.

— Kursy zimowe w szkołach różniczych niebawem się rozpoczną. Zwracamy więc na nie uwagę. Zaleca się, aby każdy rolnik syna swego, przeznaczonego na rolnika, wysłał na 2 półrocza przynajmniej do takiej szkoły. Drobny wydatek i zmuda

przy pilności stokrotnie się wynagrodzi. Dziś rolnik bez dobrego wykształcenia fachowego trudno obstanie przy tak wielkich wydatkach. W Olsztynie rozpocznie się kurs 23go października.

— Jesień zbliża się na dobre. Czuć ją już po chłodach porannych, również drzewa tracą już swą zieloną barwę i poczynają przybierać szatę jesienną. Ciszę i niezamącony spokój w parkach przerywa od czasu do czasu szelest opadającego listka. Opada skromnie, spełnił swą powinność. Ściele się do stóp, by zetrzeć się na proch. Nie zgienie ten proch, wesa się go korzenie, na wiosnę znowu wybiję się liściami, w nowym odświeżonej szacie, i drzeć będzie w promieniach ożywczych słońca wiosennego.

— Zapas pszenicy na świecie wynosił 1go września r. p. 15390000 ćwiertni, 1 sierpnia 14050000 ćwiertni, a 1 września r. z. 12085000 ćwiertni. Wobec roku zeszłego zatem powiększyło się o 2 miliony ćwiertni.

— W sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych. Dyrektorjum urzędu państwowych ubezpieczeń donosi, że w najbliższych dniach przeprowadzone będą badania, czy wszyscy pracodawcy w stosunku do nowego ubezpieczenia urzędników prywatnych spełnili swój obowiązek. Kto d. t. czasu tego nie spełnił i personalu swego podlegającego podlegającego pod owe prawo, nie zgłosił do ubezpieczenia, niechaj uczyni to niezwłocznie. W przeciwnym razie pracodawcy narażają się na surową karę pieniężną.

— Interesujący wyrok w sprawie wlepienia znaczków inwalidowych. Sąd ziemski w Hildesheim i sąd nadziemiański w Celle jako instancja apelacyjna, miały do rozstrzygnięcia, czy pracodawcę można pościągnąć do odpowiedzialności za niewlepienie znaczków inwalidowych. Obie instancje orzekły przecząco. W odnośnym wypadku chodziło o pewną wdowę, która pełniła obowiązek gospodini u pewnego gospodarza. Gdy w 70 roku życia opuściła służbę, wykazało się, że nie może otrzymać renty, bo pracodawca jej nie wlepił za nią znaczków inwalidowych. Kiedy jeszcze była u innego w służbie, oświadczył jej, że wlepienie znaczków jest u niego rzeczą zbyt ciężką, po później będzie o niej pamiętał. Staruszka wytoczyła dawniejszemu pracodawcy skargę o płacenie dożywotniej renty. Sąd ziemski w Hildesheim skargę jednakże odrzucił. Sąd przyznał jej wprawdzie słusność, że pracodawca dawniejszy wykroczył przeciwko przepisom na starość i i niemoc, ale przepisy te ustawy co do karygodności pracodawcy nie są tego rodzaju, aby miały na oku ochronę pracobiercy. U tawa o ubezpieczeniu ma co prawda na celu opiekę pracobierców, ale pracobiercy mają przytem obowiązek współdziałania; powinni w danym razie sami postarać się o kartę i znaczki wlepić. Sąd nadziemiański w Celle potwierdził wyrok poprzedniej instancji i skargę owej wdowy również odrzucił.

Z Warmii i Prus Zachodnich.

* **Patryki.** Posiadłość p. Schlegla na był za 50.000 marek rodak nasz p. Jan Dziedziana z pod Starogardu. Szczęść Boże!

* **Kieźliny.** W naszej wiosce zaszło w przeciągu ostatniego tygodnia aż 7 wypadków śmierci. Między innymi zmarł także podczas służby stróż nocny, którego ruszył paraliż. — W lesie Dwyckiem zauważono w poniedziałek olbrzymiego rogacza 20 koronnego, które w naszych lasach ma to widać, którego zapewne spłoszyli manewrujący żołnierze i zapędzili w nasze strony.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Chełmża.** Po spożyciu grzybów zachorował w Bielcinie wczaj gminy i kopcach Winkler oraz jego żona. Winkler mimo pomocy lekarskiej zmarł wśród strasznych cierpień, żona jest ciężko chora, lecz minęło niebezpieczeństwo utraty życia.

* **Malbork.** Uczeń kupiecki Lutz zatrudniony był u kupca Preussa paleniem kawy. Dziwnym sposobem płomień aparatu gazowego buchnął na pokój, przyczem

młodzieniec dotkliwie odniósł poparzenia na twarzy.

* **Gdańsk.** Robotnik Rexer w pijanym stanie znęcał się niejednokrotnie nad swoją 72 letnią żoną. Gdy w tych dniach również pijany bił staruszkę, przywołano policjanta, co widząc Rexer popędził na poddasze domu i wyskoczył oknem na podwórze, gdzie legł martwy z rozbitą czaszką.

* **Tezew.** Na tutejszym dworcu robotnik Wilhelm Sowa dostał się pod koła kilku ranerujących wagonów, które odcięły mu obie nogi poniżej kolana. Ciężko ranęgo odstawiono do lazaretu.

* **Tuchola.** Urzędnik gospodarzy w Nowem Zalnie doświadł ognistego konia chociaż mu odradzano. W pełnym biegu koń zrzucił go, przyczem urzędnik uderzył o mur. Lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu, które zagraża życiu lekkomyślnego młodzieńca.

* **Kowalewo.** Wzrok utracił nieszczęśliwym sposobem rob. Pawłowski z wapnem; nagle jedna z beczek przewróciła się, a wapno rozlało się na P. tak, że nieszczęśliwy wzrok postradał.

* **Toruń.** W sobotę skazany został nadporučnik 176 pułku piechoty Kretschmer za fałszowanie weksli i oszustwo na 4 miesiące i 14 dni więzienia oraz na wydalenie z armii pruskiej.

Z K. Poznańskiego.

* **Mroczka.** Straszne nieszczęście zdarzyło się w rodzinie robotnika Szczesnowskiego w Drażonku. Gdy matka zajęta była praniem, jedno z starszych dzieci bopchnęło trzyletniego braciśzka, który wpadł do naczynia z wrzącą wodą. Malec poparzył się tak strasznie, że mimo natchmiastowej pomocy lekarskiej umarł następnego nocy.

* **Inowrocław.** W Lipiacu zachorowało po spożyciu grzybów trujących cała rodzina robotnika Szorsza. Rodzice i starsze dzieci ocalały, natomiast dwa dzieć w wieku 4 i 9 lat zmarły następnego dnia.

* **Pobiedziska.** W Kocanowie pewna robotnica poszła do roboty, pozostawiając dzieci w domu i nie gasząc ognia pod kotłnią w kuchni, z której wydobywał się dym nieznośny. Siedmioletnie dziewczę zastawiło sobą walący się dym z ogniska, przyczem od rozpalonych drzewczek pieca kuchennego zapaliły się na niej sukienki. Nieszczęśliwe dziecko okropnie się poparzyło i zmarło. — Dzieci nie należy samych pozostawiać bez dozoru starszych, mianowicie gdy jest ogień w piecu lub lampa się pali na stole. Również należy baczyć na to, aby dzieci nie miały dostępu do zapalek.

Rozmaitości.

— Syn miliardera skazany na śmierć. W mieście Atlanta, w stanie Georgii, toczył się w tych dniach sensacyjny proces o morderstwo. Oskarżonym był syn miliardera brooklyńskiego, Leon Frank, którego po rozprawie skazano na śmierć. Wyrok ma być spełniony dnia 10. października. Morderca liczący dopiero 25 lat, z urodzenia Niemiec, był dyrektorem fabryki ołówków w Altanta. Przed kilku miesiącami zwabił on do swego biura 14-letnią dziewczynę, dopuścił się na niej gwałtu i udusił ją. Głównym świadkiem w procesie był pewien murzyn, który na rozkaz Franka przywołał ową dziewczynę z fabryki do jego biura, a potem, również na jego rozkaz, wyniósł trupa i ukrył w piwnicy. Dla zatarcia śladów zbrodni usiłował Frank zwolnić winę morderstwa na robotników murzynów. Wyrok śmierci przysądził publiczność Okręgowy Prokuratora zamieszono na ramionach do domu. Żona skazanego i jego sędziwa matka zemstały, gdy usłyszały wyrok. Ociec Franka leży smiertelnie chory.

Składajmy oszczędności w Banku Ludowym w Olsztynie.

Nadzwyczaj tania oferta.

15,000 metrów

białego i kolorowego w paski barchanu do koszul

Ser. I 27 fen. Ser. II 33 fen. Ser. III 42 fen. Ser. IV. 53 fen.

L. Hirschfeld, Olsztyn ulica Prosta 39.

Posiadłość

60 mórg dobrej roli wtem łąki, budynki w dobrym stanie z całym inwentarzem chce z wolnej ręki sprzedać.

Józef Prass,
w Nowej Kaletce.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach
związkowych:

1. Inowrocław, Bank ludowy
E. G. b. b. H., Hohensalze
2. Pakość, Bank ludowy,
E. G. m. u. H., Pakosch.
3. Gdańsk, Bank ludowy,
E. G. m. u. H., Danzig.
4. Gniezno, Kasa Pożyczkowa w
Gnieźnie, E. G. m. b. H. Gnesen.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą
tabakę do zażywania
sprzedaję teraz jeszcze po da-
wniejszej starej cenie.

J. Dziedzick

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).
Filia w ulicy Lipsztackiej 50.

Ucznia

w naukę kowalstwa przynaj-
mniej 17 lat starego przyjmie od za-
raz lub później.

A. Brosch,

mistrz kowalski, Olsztyn
ul. Cren'arna 4.

W sobotę 13go sprzedawac
będę na moim podwórzu: jednokonną
wóz roboczy, siekarnia, sanie, amery-
kań, radło, brony i różne inne narzę-
dzia domowe i gospodarze.

Piotr Chłosta,

w Jondorfie (Jommendorf p. Allenstein)

Ucznia

w naukę piekarstwa szukam
od natychmiast. Po ukończeniu
nauki płacę takowemu 150 m.

Jan Matenna,

mistrz piekarski,
w Wartemborku.

Świece!

Ołtarzowe dla Bractw i świece gromniczne
z czystego wosku pszczelnego, oraz świece cere-
zynowe poleca

Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych

E. G. m. b. H. Krotoszyn — Księstwo Poznańskie.

Ofertę służy odwrotnie.

Również zakupuje wosk i okruchy i płaci najwyższe ceny.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I.

przyjmuje depozyta placąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami.

Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wl. Pierłężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy

:- i inne uroczystości :-

jako też

wszelkie inne druki

wykonuje po tanich cenach

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Książeczki

jubileuszowe

przez OO. Franciszkanów polskie
i niemieckie poleca

Księgarnia „Gaz. Olsz.“

Posiadłość

60 mórg średniej roli, wtem łąki
las i torf, z dobrymi budynkami
pod dachówką zimowym zasie-
wym i inwentarzem jest zaraz
za 15 000 m. na sprzedaż.

Antoni Sławiński,

w Patrykach,

(Patriker p. Gr. Purden).

Na podarki weselne

polecam mój wielki skład **Obrazów**
dużych i małych, **figur**, ampulek,
krzyży pod szkłem i dębowych w
bardzo pięknym wykonaniu, **lichta-
rze** w różnych wielkościach i gatu-
kach **książki do nabożeństwa**
takowe także do nowożeńców w naj-
lepszych oprawach, Medaliki, krzyżyki
śmiertelne, prawdziwe woskowe **świe-
ce** złote i białe, świece luksusowe,
szkaplerze i różne inne dewocy-
onalne w wielkim wyborze i
po tanich cenach.

J. Quednau, Olsztyn.

Ulica tylna kościelna (Hinterkirchen-
strasse) Nr. 50.

Kołowce

w wielkim wyborze



uznany najlepszy materjał lekki
chód po tanich cenach

Spezialrad od 48 m.

weże od 1.85 m. mantle
2 m., pumpy 95 fen. ne-
dały 1.95 m.



Maszyny do szycia
najprzedniejsze gatunki od
wyszywania i stepnowania zdadne

od 55 m. począwszy.

Reperacje szybko i tanio.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.

Za owczą wełnę

placę przy wymianie na towary

1,05 mk. za funt.

L. Hirschfeld.